

Ani - SPOKÓJ

Nie tylko tym z Kociewia, ale wszystkim Annom, Ankom, Aneczkom składamy najserdeczniejsze życzenia imieninowe. Jednej wyjątkowej Ani, Ani Czerwińskiej ze [Stowarzyszenie "Pomoc za Jeden Uśmiech"](#) , która napisała najpiękniejszy tekst o Sobku-SPOKÓJ, szczególnie serdecznie. Z żalem stwierdzamy, że niestety nie trafił do naszej zbiorowej publikacji: "Opowieści w kamieniach zaklęte". Nasz błąd i ogromna szkoda. Zatem z jeszcze większą radością w prezencie imieninowym publikujemy na łamach naszej strony.

Ciekawe, czy nasi czytelnicy znają to niesamowite miejsce otulone ciszą i spokojem...

Stowarzyszenie Pomoc za Jeden Uśmiech Subkowy

SPOKÓJ

Upalne sierpniowe południe dawało się we znaki dwóm rowerzystom, leniwie poruszającym się szosą, po obu stronach drogi mijali skoszone pola, gdzieś tam pojedyncze domy i zagrody.

- Daleko jeszcze ? - zapytał Szymon.

- Już pękasz ? - odpowiedział Olek. - Jedziemy dopiero pół godziny, ledwo oderwałem ciebie od komputera , a ty - ironicznie stwierdził Olek - już marudzisz.

- Gdybym wiedział, że jest taki upał, za nic nie ruszyłbym się z domu - odkrzyknął Szymon.

- A poza tym - powiedział zirytowany - nie wiem dokąd jedziemy, nic tu nie ma, a obiecałeś mi coś pokazać.

- Jeszcze chwila , o tu skręcamy - powiedział Olek i zjechał w boczną drogę .

- Cicha ? To w Subkowach jest taka ulica ? - zdziwił się Szymon na widok drogowskazu z nazwą.

- Noo jak się mieszka w tej wsi nie za długo i nosa z internetu nie wyściubia to może być szok - zaśmiał się Olek. - Dawaj, dawaj jeszcze kawałek i będziemy na miejscu.

Po chwili chłopcy dojechali do starego, zniszczonego zębem czasu dworu

- O ja cię - zdziwił się Szymon. - A co to za ruina ?

- Chodź, pokażę ci - odpowiedział Olek i zsiadł z roweru, który oparł o starą, pochyloną jabłoń.

Szymon rzucił rower obok drzewa, pozostawiając go w wysokiej trawie i poszedł za kolegą. Wokół dworu nikogo nie było, słychać było tylko cykanie świerszczy, ćwierkanie ptaków, a wokół latały różnobarwne motyle. Niebo było błękitne, bezchmurne, a słońce oświetlało dwór prezentując go w całej okazałości. Budynek czasy świetności dawno już miał za sobą, odpadający tynk, wiszące okiennice, pourywane drzwi, pozarastane ścieżki to wszystko co zobaczyli chłopcy, jednak pomimo tego, dwór swoją wielkością i majestatem zadziwiał, na podstawie tych zniszczonych detali można było sobie wyobrazić jak musiał wyglądać w przeszłości .

- Jak tu cicho . Teraz już wiem, skąd ta nazwa ulicy. - powiedział Szymon.

Chłopcy obeszlili budynek dookoła, zaglądając przez okna do pustych pomieszczeń.

- Spójrz tam, u góry na belce, nad wejściem jest wyryta data 1920 rok - Olek wskazał na drzwi. - Kumas? To prehistoria. - zaakcentował Olek. Ponad 100 lat temu! - wykrzyczał.

- Fakt. - powiedział Szymon - Moja prababcia urodziła się w 1929 roku i jest już bardzo stara - oznajmił, popadając w zadumę.

Po rekonesansie chłopcy usiedli pod drzewem, wyjęli z plecaków wodę i drożdżówki, posilili się i ułożyli na trawie, wsłuchali się w ciszę i nie wiadomo kiedy zapadli w sen...

Nie usłyszeli już jak stary dwór zaskrzypiał, poruszył się i spojrzał na śpiących **spokojnie** chłopców i zaczął wspominać ...

Pierwsze wspomnienie to samotny jeździec na koniu, który zatrzymał się pod jabłonią i rozglądając się wokół, poklepał swoją klacz po grzbiecie i powiedział - Tak to jest to miejsce. - Jak tu pięknie i jaki cudowny tu **spokój**... . Potem zjechali się robotnicy, przywieźli materiały i drewno, rozpoczynając niebawem budowę dworu.

Drugie wspomnienie to przyjazd bryczki, na której siedział ten sam mężczyzna w towarzystwie przepięknej dziewczyny, razem oglądali postęp prac na budowie, a na jej pytanie czy zdążą panicz odpowiedział: **spokojnie** kochanie, o nic się nie martw - zdążymy na czas i pogłaskał ją po brzuchu.

Potem nadeszło kolejne wspomnienie, dwór uśmiechnął się bo pamiętał dobrze jak w kołysce pod jabłonką młoda mama delikatnie bujała malutkiego synka, a wokół nich krążyła miłość i anielski **spokój**. Zaledwie po roku, w tym samym miejscu, w tej samej kołysce **spokojnie** kołysała córeczkę.

Dwór ponownie zaskrzypiał, zastukał delikatnie okiennicą, poszumiał w kominie i wspominał dalej ...

Pamiętał opiekującą się dziećmi nianię, która gdy rozrabiały prosiła - **Spokój, spokój** drogie dzieci.

Kucharkę, która odganiała dzieci ścierką od świeżo upieczonej gorącej drożdżówki i ze śmiechem mówiła - **Spokojnie** głodomory.

Guwernantkę, która biegła za dziećmi po całym dworze, próbując je dogonić pod czas ich harców i błagała o - Chwilę świętego **spokoju** !

Nauczyciela, który podczas lekcji stukał wskaźnikiem w ławkę nawołując rozbrykanych uczniów - **Spokój, spokój** ! Proszę o **spokój** !

W pamięci były też letnie wieczory pełne gości, podczas których pani domu siadała przy fortepianie i wokół rozlegały się piękne i wzruszające **spokojne** melodie.

Dwór przywołał z pamięci także wszystkie zimowe wieczory, kiedy to cała rodzina spotykała się w salonie, siedząc w ciszy i **spokoju**, a pan domu czytał na głos trylogię Henryka Sienkiewicza.

Tak to są piękne wspomnienia - pomyślał dwór, spoglądając z góry na śpiących **spokojnie** chłopców. Przeżyłem wiele, pamiętam dobre i złe czasy, o tych złych staram się nie myśleć bo wiem, że zawsze sprawdza się to co powtarzał mój właściciel - Tylko **spokój** może nas uratować !

Belki zaskrzypiały, a wiatr delikatnie zatrasnął otwarte okno.

Szymon poderwał się z trawy i usiadł szarpiąc Olka za ramię .

- O rany ale nas ścięło ! Krzyknął. - Ta cisza, jest niesamowita, aż mi w uszach dzwoni !

Olek potarł pięścią oczy, ziewnął i odpowiedział - Ten **spokój** dookoła jest niewiarygodny, myślałem , że już nie ma takich miejsc na świecie .

- Dziwne miejsce, ale całkiem spoko - stwierdził Szymon. - Przespaliśmy południe, wstawaj - wracamy ! I dzięki ziom - powiedział przybijając piątkę z Olkiem - fajna miejscówka !

- Spoko - odparł Olek .

A dwór się uśmiechnął i pomyślał – **Spoko** ? Czemu nie ? XD :)

Autor : Anna Czerwińska

Subkowy 16-08-2024
